



GN/PP
Dziękuję
[Signature]



Petycja, o poprawę warunków bytowych, w kojcach w schronisku dla zwierząt w Belchatowie oraz prośba o rozważenie wolontariatu pod inną nazwą.



Szanowny Panie Wójcie

Belchatów, miasto kopalni i elektrowni. Chciałoby, by się rzec miasto wielkich możliwości. Chciałoby. Ale niestety zostawia wiele do życzenia. Czy to miejsce jest dobre dla bezdomnych zwierząt? Wiele słyszałam dobrego, głównie od ludzi, którzy dawno tam nie byli. Którzy wierząc w to, co wciskają władze, sami nigdy nie sprawdzili. A szkoda. Może by udało się poprawić jakość ich życia wcześniej. A może teraz się uda. Pan prezydent młody, ambitny człowiek, który bardzo by chciał i stara się jak tylko może promować to miasto. Żeby było nam mieszkańcom lepiej, żeby nie trzeba było uciekać z tego miasta, za pracą i mieszkaniem i lepszymi warunkami. Ale czy był kiedyś w naszym, czy innym schronisku? Czy ma porównanie? A czy radni byli u nas i w innych schroniskach? Psy i koty w schronisku to też mieszkańcy. Fakt nie płacą podatku. Ale tu żyją. Więc może i zwierzakom uda się stworzyć warunki do dobrego i ciepłego życia. Warunki takie, aby takie miasto nie musiało się faktycznie wstydzić. Warunki takie, aby każdy mówił to jest miasto, które dba o zwierzęta i żeby każdy brał z nas przykład. Czy nie chcemy tego? Pokażmy wszystkim że się da.

Niestety jak na razie realia i komentarze mieszkańców i osób, którzy byli w naszym schronisku zostawia wiele do życzenia. To nie są mile komentarze, a przecież ponoć jest takie super. Wiele osób widziało to co ja. Niestety. Smutne oczy tych wszystkich psiaków. Zamkniętych w małych, ciasnych, zimnych klatkach. Z metrażem zostawiającym dużo do życzenia. Czy metr na cztery, na cztery psy to dobry metraż? Czy kojec, który nie posiada dachu i ma płytki na podłodze, to warunki do chwalenia czy raczej wstydu? Ja uważam że wstydu. Chory psiak z biegunką trzymany w kojcu, na mrozie przy -15, bo nie ma dla niego miejsca w ciepłe. Zimne śliskie płytki zimną, nie wchłaniającą ich moczu to tragedia. Zimą mają lodowisko. Woda zamarza kilka razy szybciej w kojcu niezadaszonym i nie ostoniętym. Kojce może i dobre dla panów do sprzętania, chociaż też wątpię. Bo kto by

chciał, podczas pracy, żeby mu na głowę padało, albo grzało, przez kilka godzin dziennie. Przecież to udaru można dostać. I raczej nikt w takich warunkach nie może usiąść, nawet z psem, na spokojnie pobyc, żeby czuł obecność człowieka. Dla psa, który siedzi ciągle w zamknięciu to bardzo ważne. Zwłaszcza tych lękliwych.

Płytki Na podłodze.

Płytki nie wchłania moczu, co za tym idzie one siedzą i leżą we własnym moczu. Jak jest więcej psiaków w kojcu to tragedia. Mocz i odchody. Na małej przestrzeni. Powód do dumy na filmikach. RACZEJ NIE. Gdzie położyć jakiegokolwiek legowisko, koc, cokolwiek żeby mogły swobodnie poleżeć i odpocząć. Nie ma gdzie bo zaraz zmoknie albo zasypie. Podczas zimy może się przewrócić i zrobić sobie krzywdę i złamać coś. Płytki, szczególnie gładkie lub mokre, są bardzo śliskie. Poruszanie się po nich obciąża stawy psa, co może prowadzić do kontuzji, problemów z biodrami (dysplazja) lub łapami, zwłaszcza u psów dużych ras, szczeniąt lub starszych. Płytki są zimnym materiałem. Długie leżenie na nich, szczególnie jesienią i zimą, może prowadzić do wychłodzenia organizmu, zapalenia stawów, nerek lub pęcherza. Płytki są twarde, co nie zapewnia psu komfortowego miejsca do spania i może powodować odciski. Na twardej, nieścieralnej powierzchni płytki, pazury nie ścierają się w naturalny sposób, co wymaga częstego przycinania, a ich stukanie może być stresujące dla psa.

Płytki są niekomfortowe i niebezpieczne dla stawów i ruchu psa, dlatego konieczne jest zapewnienie drewnianych podestów lub mat. Alternatywą lub uzupełnieniem dla płytek w kojcu są wylewki betonowe, kostka brukowa lub drewniane deski. Najlepszym rozwiązaniem jest często połączenie różnych materiałów, np. Części betonowej z drewnianym podestem, co zapewnia psu izolację od zimna.

A brak zadaszeń w kojcach schroniskowych to poważny problem dobrostanu zwierząt, narażający psy na bezpośrednie działanie deszczu, śniegu i słońca. Brak schronienia przed warunkami atmosferycznymi, często w połączeniu z przepiętniem i złymi warunkami higienicznymi, prowadzi do chorób, infekcji oraz cierpienia zwierząt. Zwierzęta są zmuszone do przebywania w wilgoci lub na palącym słońcu, co utrudnia ich regenerację i pogarsza stan zdrowia (odleżyny, zapalenia skóry).

Schronisko ma obowiązek zapewnić zwierzętom godne warunki, które nie obejmują leżenia we własnych odchodach czy ciągłego narażenia na opady. W upalne dni jak mają pić gorącą wodę, nagrzaną od słońca? Brak zadaszenia w upalne dni, często może doprowadzić do odwodnienia, udaru ciepłego. A w skrajnych przypadkach do śmierci. I te kiepskiej jakości siatki nad głową. Prowizorka, której kierownik powinien się wstydzić.

Szkoda że pan kierownik Mariusz nie pomyślał o infekcjach dróg moczowych, biegunkach i zapaleniu stawów przez siedzenie na tych lodowatych płytkach. Wszyscy

którzy popierają takie warunki niech postoją tak z jeden dzień. Dodatkowo brak zadaszenia powoduje u psów dodatkowy stres. Nie mają możliwości swobodnego położenia się poza budą. No bo gdzie, zimą na śliskiej płytce, na którą pada śnieg, od deszczu i wilgoci mają lodowisko. Czy może latem jak nagrzewa je do ogromnej temp. Kiedy ten pies ma odpocząć? Gdzie położyć mu legowisko na którym mógłby się położyć i odpocząć.? Czy ciągle ma być skulone w budzie? Jak wygląda ich jedzenie i woda podczas deszczu? Może warto by zobaczyć jak wyglądają kojce w innych schroniskach, bo takie jak my mamy to nikt chyba nie ma. I to nie jest powód do dumy tylko do poprawy. Stwórzcie im ciepłe i spokojne miejsce do życia bo to jest ich dom. Dla jednych na kilka lat dla innych na całe życie.

Te biedne psiaki nawet tabliczek na kojcach nie mają. Nie ma informacji jak mają na imię, jaką ma płęć, ile ma lat i jaki ma charakter. Nie ma informacji, czy pies łagodny, czy może ugryźć. Kompletnie nic. A pytanie ciągle pracownika i zabieranie mu czasu to kompletna głupota. Tak samo jak usytuowanie zaraz przy samym wjeździe. Tam powinien być parking a nie kojce. Wiadomo, że pies w miejscu gdzie jest ciągły ruch będzie stał ciągle przy furtce. A nie spokojnie leżał.

Rozumiiałabym jakby plac był mały, ale jest ogromny i można by było dobrze i z głową rozmieścić kojce w spokojnej części, jeden obok drugiego a tak porzucane w miejscach gdzie mało kto wchodzi. Na stronie internetowej nie ma nawet połowy zwierząt z tego co jest w rzeczywistości. Nie ma dobrych zdjęć, i opisów zachęcających do adopcji. To samo zdjęć wywożonych psów do Niemiec. Skoro schronisko tak chwali wywożenie starszych i lękliwych psów z którymi sobie nie radzą. To czemu nie ma zdjęć jak jest im tam dobrze? Że mają kochającą rodzinę. Czy faktycznie trafiają tam gdzie powinny? To samo u nas, nie ma informacji o warunkach adoptowanego psiaka. Nikt nie dzwoni i nie sprawdza w jakie warunki trafiły. Czy do domu czy na łańcuch.

Temat wolontariatu. Co kierownictwo schroniska ma do ukrycia usilnie wmawiając że nie wolno im przyjmować wolontariuszy. Dziwne wszystkie schroniska wręcz proszą o pomoc, a u nas się ich przeganiamy. Jak zapytałam jednego pana radnego, dlaczego u nas ich nie ma. Przeczytałam że zabrania ustawa. Hm. Pomyślałam kierownikiem jest Pan radny. Co to za radny, który nie potrafi stworzyć pomocy pracownikom i psom. Albo coś ukrywa albo kiepski z niego radny.

Wolontariusze bardzo by pomogli w schronisku. Nie tylko pracownikom byłoby lżej. Ale psiaki by też nie miały takich smutnych oczu. Czy w tym schronisku myśli się o pracownikach. Hm. Jak ma 2 czy 3 panów na zmianie ogarnąć tyle psów, woda, jedzenie, kojce. A jak trzeba jechać na interwencję to co z opieką nad psami? Jak musi być im ciężko w upał, gdzie kojce nie dają osłony nad głowę. A zimą czy w deszcz? Co jak leje? Psy w takie dni, w kojcach nie mają schronienia, a co dopiero pracownik. A kiedy czas na spacer? Czy czas z psem w kojcu? Co z psem lęklwym, który potrzebuje więcej czasu i częstszego kontaktu z człowiekiem, żeby znów zaufał. Brak często człowieka

skazuje go na wieczne siedzenie w schronisku. A pracownik czasu za wiele nie ma. Pracownik to nie robot. A praca ciężka.

Osoby skazujące zwierzęta, na takie warunki przez lata, albo nie mają serca albo obchodzi je tylko zysk na nich. Jestem ciekawa ile osób czytających to było w schronisku. Czy mając psa dużego czy małego skazalibyście swojego przyjaciela na siedzenie w takich warunkach zimą i latem, w słońcu w deszczu, śniegu. One też tam czują i cierpią, ich winą jest to że trafiły na złe osoby. Ilu z was wie, jak bardzo śmierdzi gnojem pies, który załatwia się we własnym domu. Bo ten kojec to dla niego dom. Smutny, straszny i zimny. Ale wy możecie to zmienić. Zmieniając podłogę, na którym może być wygodne legowisko. I dom który ma dach, żeby ostonić go przed warunkami atmosferycznymi. Możecie sprawić że żaden chory pies z biegunką nie będzie musiał siedzieć w takim kojcu przy - 15 stopniach. Tylko dlatego, że nie ma dla niego miejsca w ciepłym pomieszczeniu. Możecie zmienić to, że pracownicy nie będą musieli wybierać, który pies będzie miał ciepły kąpiel, a który będzie marznąć w kojcu. Pracownicy nie będą musieli robić prowizorek zastaniając kojce czym się da, żeby choć trochę ostonić je przed zimnem. To tak niewiele dla dobrego serca. Jeśli nie ma funduszy zawsze można coś zorganizować. Miasto i gmina robią ciągle festyny, zjazdy. Może podczas takich imprez można wspomóc schronisko. Może jakieś dobre osoby, za darmo by zamontowały zadaszenia. Dobrych ludzi w Bełchatowie i okolicy nie brakuje. Potrzebne tylko pomysły i chęci. Razem zawsze można wszystko.

Gwałborekła Herb